

ŁUKASZ BERGER

Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

STARZEC I GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA W KOMEDIACH PLAUTA

ABSTRACT. Berger Łukasz, Starzec i grzeczność językowa w komediach Plauta (Old man and linguistic politeness in comedies of Plautus).

The aim of the article is to study the conversational behaviour of the Plautine old men in light of the politeness theory. The analysis concerns those scenes of salutatio and giving advice, where one of the speaker is senex, in order to examine features of his linguistic characterization.

Keywords: old men, politeness theory, Roman comedy, greetings, advisory discourse.

Zjawisko grzeczności, stosunkowo niedawno włączone do teorii lingwistycznej, ściśle łączy nasze kompetencje komunikacyjne z prawami życia społecznego, regulując wielowymiarową interakcję między jednostkami w danym kontekście kulturowym. Uprzejmy sposób formułowania wypowiedzi ma charakter indeksykalny – staje się językowym wykładnikiem statusu rozmówców oraz ich wzajemnych relacji. Z drugiej zaś strony sprawne operowanie retoryką bliskości i dystansu pozwala nam osiągać nawet te cele konwersacyjne, które są sprzeczne z oczekiwaniami odbiorcy.

Dzięki strategicznemu wykorzystaniu grzeczności jesteśmy w stanie skutecznie komunikować potrzeby i oczekiwania bez narażania naszego dobrego wizerunku. Ten zaś został nazwany przez E. Goffmana interakcyjną *twarzą* (ang. *face*), którą bardziej precyzyjnie definiuje jako „pozytywną wartość społeczną przypisywaną osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmą, że trzyma się ona określonej roli”¹. Wizerunek mówiącego nieustannie negocjowany z jego

¹ E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2006 [1967], s. 5. Rozdział książki dotyczący pojęcia twarzy w interakcji społecznej jest przedrukiem artykułu autora z 1955 roku. Sam termin przez swoje „pospolite” użycia czasami jest tłumaczony jako *fronton* (cf. Ch. Baylon, X. Mignot, *Komunikacja*, tłum. M. Sowa, Kraków 2008 [2005], s. 259). W niniejszej pracy wolimy pozostać jednak przy oryginalnym pojęciu twarzy, zwłaszcza że jego

partnerami został z powodzeniem włączony do nurtu pragmatyki językowej przez P. Brown i S.C. Levinsona², twórców wielokrotnie weryfikowanej, ale nadal bardzo wpływowej systematyzacji zjawiska grzeczności³. Jak zauważa J. Hall, wypracowane przez nich narzędzia analizy okazują się przydatne do pracy na tekstach antycznych⁴, o ile weźmie się pod uwagę specyfikę stosunków społecznych danego okresu i systemu języka.

Doskonałym korpusem tekstów do badań nad rzymskim pojęciem grzeczności językowej wydaje się dialog komediowy, o czym świadczy zainteresowanie, jakie zagadnienie to wzbudza ostatnio wśród badaczy⁵. Świat palliaty wszak wydaje się zawierać wszystkie składniki artystycznie utrwalonej rzeczywistości

metaforyczne użycia w języku potocznym nie odbiegają znacznie od ściśle naukowej definicji E. Goffmana – cf. przyp. 7 i związki frazeologiczne typu „stracić/ zachować twarz”.

² P. Brown, S. C. Levinson, *Politeness: Some universals in language usage*, Cambridge 1987. Główna część książki jest przedrukiem artykułu autorów wydanego w 1978 r., w którym to zawarli zrab swojej teorii grzeczności, odwołującej się nie tylko do pojęcia rytualnej twarzy E. Goffmana, ale także nawiązującej bezpośrednio do maksym konwersacyjnych H. P. Grice’a.

³ Źródła oraz późniejsze przyjęcie teorii P. Brown i S. C. Levinsona przedstawia w syntetyczny sposób B. Pizziconi, *Politeness*, [w:] J. L. Mey (ed.), *Concise Encyclopedia of Pragmatics*, Amsterdam 2009, s. 706–710 (z dalszą bibliografią). Model grzeczności językowej wypracowany przez P. Brown i S. C. Levinsona doczekał się także słusznej krytyki. Szersze badania empiryczne na różnych językach i kulturach postawiły pod znakiem zapytania uniwersalność pewnych uprzejmych zachowań językowych. Zaczęto także kwestionować stałe powiązanie między grzecznością oraz jej (często skostniałymi) wykładnikami językowymi, z których część narzucona jest przez konwencje społeczne i nie ma związku ze strategicznym wyborem użytkowników. W nowszych badaniach większy nacisk kładzie się zatem na przynależność poszczególnych zjawisk do specyfiki kulturowej danej wspólnoty językowej oraz bardziej dynamiczne używanie określonych strategii w trakcie trwania konkretnej interakcji. Najdalej idąca w próbie stworzenia nowego, dającego się wykorzystać w badaniach empirycznych, modelu grzeczności jest chyba praca R.J. Watta, *Politeness*, Cambridge 2003, choć nawet jej nie udało się w pełni zastąpić klasycznych już narzędzi wypracowanych przez P. Brown i S.C. Levinsona. Ze względu na specyfikę wybranego przez nas materiału (literacki korpus łaciny przedklasycznej) także zdecydowaliśmy się pozostać przy ich bardziej statycznych metodach opisu, które nie wymagają nieustannego odwoływania się do intuicji rodzimych użytkowników mowy.

⁴ J. Hall, *Politeness and Politics in Cicero's Letters*, Oxford 2009, s. 7 (z dalszą bibliografią dotyczącą teorii grzeczności na polu filologii klasycznej). Autor boryka się z podstawowym problemem metodologicznym, jakim jest analizowanie komunikacji epistolarnej, a nie – jak zakłada model P. Brown i S. C. Levinsona – konwersacji twarzą w twarz. Niezwykle cennym wkładem J. Halla jest jednak dostosowanie teorii grzeczności do stosunków społecznych republikańskiego Rzymu czasu Cicerona.

⁵ Przymiarki do badań nad grzecznością w komedii rzymskiej zaprezentował R. Ferri, *Politeness in Latin Comedy. Some Preliminary Thoughts*, MD 61, 2009, s. 15–28, który ograniczył się do realizacji kilku sytuacji komunikacyjnych przez różne postaci Plauta i Terencjusza. Artykuł L. Uncety Gómeza, *La expresión de agradecimiento en la comedia latina*, [w:] P. Anreiter, M. Kienpointner (eds), *Latin Linguistics Today. Akten des 15. Internationalen Kolloquiums zur Lateinischen Linguistik (Innsbruck, 4–9 April 2009)*, Innsbruck 2010, s. 625–637, skupia się natomiast na jednym akcie słownym i wariantowości jego wykładników językowych w zależności od kontekstu. Naszym zamiarem jest odwrócenie tej zależności i zbadanie zjawiska grzeczności w powiązaniu z jednym rodzajem nadawcy i odbiorcy – Plautyńskim starcem.

społecznej⁶. Tak jak w codziennej komunikacji, główny nacisk w fabule został położony na rozmowę, w trakcie której silnie zarysowane role interakcyjne nakładają się na poszczególne maski postaci, prezentujących sprzeczne cele konwersacyjne. Scena komedii zdominowana jest oczywiście przez agresywny humor i podstęp, ale żaden plan sprytnego Plautyńskiego niewolnika nie powiódłby się, gdyby nie zwabił on najpierw swej ofiary w sieć intryg utkanych właśnie z werbalnej grzeczności.

Najczęstszym celem takiej rewolucyjnej strategii jest, rzecz jasna, postać starego ojca, który nie bez powodu wyda nam się najbardziej uprzejmą osobą w sztuce. Do pewnego stopnia normatywne zasady grzecznego wypowiadania się należy przecież kojarzyć z konwencjonalnością i konserwatywnym mówieniem, które w postaci komediowego starca doskonale wpasowują się w jego przywiązanie do tradycji i ustalonego porządku społecznego. *Senex* jako rozmówca będzie zatem wyjątkowo ważnym czynnikiem generującym językową grzeczność, a wszelkie jej przełamania w dialogach z jego udziałem staną się dla nas tym bardziej czytelne. Zgodnie z myślą E. Goffmana komediowy starzec w każdej kolejnej interakcji będzie musiał skonstruować swoją pozytywną twarz jako szanowany *paterfamilias*, wykształcony obywatel rzymski (cf. *Capt.* 787: *senex doctus*) oraz wpływowy senator (cf. *Cas.* 536: *senati columen, praesidium populi*). Utrwalenie tego interakcyjnego wizerunku w dużej mierze zależy do innych uczestników kontaktu i jest osiąganym w wyniku negocjacji⁷, w której głównymi argumentami będą konwencje grzecznościowe. Sam *senex* znajomością uprzejmych praktyk językowych deklaruje swoją przynależność do wyższej klasy społecznej, podczas gdy grzeczne zachowanie wobec niego jest dowodem na to, że jego rozmówca aprobuje tak sygnalizowany status i hierarchię władzy⁸.

Momentami krytycznymi w procesie konstruowania interakcyjnej tożsamości będą pewne sytuacje konwersacyjne, które mogą zakłócić odbywające

⁶ O społecznym realizmie stosunków między postaciami Plauta jest przekonany P.J. Burton, „*Amicitia*” in *Plautus: A Study of Roman Friendship Processes*, *AJPh* 125.2, 2004, s. 240: „Plautus’ infusion of the process on stage with all the raw emotional realism of daily life suggests that the playwright was trying to connect with his audience, to make his fellow Romans see something of themselves and their human relationships amidst the chaos and buffoonery of his staged situations”.

⁷ E. Goffman, op. cit., s. 7: „O osobie można powiedzieć, że *ma* lub *zachowuje* twarz wówczas, gdy rola, której konsekwentnie się trzyma, tworzy spójny obraz tej osoby w danej sytuacji, poparty ocenami i dowodami przekazywanymi przez innych uczestników oraz znajdujący potwierdzenie w danych pochodzących ze źródeł nieosobowych. [...] Uczestnik określonego typu spotkania, posiadający wiadome bądź widoczne atrybuty, może oczekiwać, że inni będą współpracowali z nim w odgrywaniu określonej roli i uważali to za ich moralną powinność i prawo”.

⁸ W takim znaczeniu J. Hall, op. cit., s. 12, porównuje pojęcie twarzy E. Goffmana do rzymskiej *dignitas* klasy senatorskiej, przekładając warunki pojedynczej konwersacji na szerszy kontekst życia publicznego: „An aristocrat’s *dignitas* (like any individual’s face) was not a stable, constant entity. It was always open to challenge and re-evaluation during the many (often public) encounters in which the aristocrat took part”.

się nieustannie negocjacje ról w rozmowie. Według teorii rozwiniętej przez P. Brown i S. C. Levinsona, pewne akty mowy są *per se* zagrożeniem dla twarzy interaktantów (ang. *face threatening acts*) i wymagają strategii grzecznościowych, by zniwelować ich niepożądane działanie⁹. Potencjalnie „niebezpieczne” w rozmowie z komediowym starcem byłyby zatem wszelkie działania konwersacyjne, które sugerowałyby brak rozpoznania jego statusu. Spośród wszystkich tego typu aktów w niniejszej pracy skupimy się na tych, które na stałe wpisały się w teatralne konwencje Plauta i stanowią ważny element schematu fabularnego większości sztuk. Z pewnością kluczowym kontekstem dla grzeczności językowej jest (1) moment powitania i otwarcia dialogowego oraz (2) dłuższe sekwencje udzielenia porad. Decydując się na realizację takich „niebezpiecznych” działań konwersacyjnych, rozmówcy – wedle modelu P. Brown i S. C. Levinsona – mogą uciec się do dwóch zasadniczych strategii grzecznościowych. Pierwszy rodzaj podkreśla pozytywny aspekt twarzy odbiorcy, czyli jego naturalne dążenie do aprobaty ze strony interlokutora, podczas gdy strategia negatywnej grzeczności usiłuje nie ograniczać swobody partnera ani nie narażać go na stratę energii, czasu lub środków¹⁰. Oba aspekty dobrych relacji interpersonalnych z rozmówcami bierze pod uwagę – w kontekście stoickich ideałów zachowania społecznego – także Cyceron:

[...] sic eius modi motibus sermo debet vacare, ne aut ira existat aut cupiditas aliqua aut pigritia aut ignavia aut tale aliquid appareat, maximeque curandum est ut eos quibuscum sermonem conferemus et *vereri* et *diligere* videamur (Cic. *Off.* 1, 136 – podkr. Ł. B.).

Wydaje się zatem, że wedle zaleceń słynnego mówcy¹¹ w republikańskim Rzymie również funkcjonowały dwie strategie uprzejmej konwersacji: afirmowanie odbiorcy (*diligere*) i okazywanie mu zdystansowanego szacunku (*vereri*). Nie powinno być z naszej strony wielkim nadużyciem, jeśli pierwszą postawę powiążemy z zaznaczaniem bliskości z rozmówcą (grzeczność *pozytywna* w teorii P. Brown i S. C. Levinsona), podczas gdy drugi rodzaj strategii zrównamy z poszanowaniem nie tylko statusu partnera, ale także jego swobody działania (grzeczność *negatywna*)¹².

⁹ P. Brown, S. C. Levinson, op. cit., s. 65–68.

¹⁰ Ibidem, s. 70.

¹¹ Cf. podobne zestawienie w kontekście stosunków między przyjaciółmi: „neque solum content inter se et diligent, sed etami verebuntur” (Cic. *Amic.* 82).

¹² J. Hall, op. cit., s. 8–15, mając na uwadze typowo polityczny kontekst korespondencji Cicerona, oprócz tradycyjnych pojęć P. Brown i S. C. Levinsona grzeczności pozytywnej (w jego terminologii *affiliative*) i negatywnej (*redressive*) wyróżnia także trzeci typ – grzeczność szacunku i dystansu (*politeness of respect*), który wiąże ściśle ze statusem społecznym oraz zjawiskiem rzymskiej *dignitas*. Jako że w palliacie tak formalne stosunki, typowe dla życia politycznego, właściwie nie występują, zaznaczanie różnicy między negatywnymi aspektami grzeczności a szacunkiem wydaje się nam zbyteczna.

Kiedy w dalszej części pracy przyjrzymy się wybranym działaniom konwersacyjnym, w centrum naszej uwagi będzie określenie, jakie strategie grzecznościowe przyjmują Plautyńscy starcy i ich rozmówcy. Cenne przy tym mogą się dla nas okazać także nieudane próby rekompensaty twarzy partnera lub wręcz celowe ataki na jego interakcyjny wizerunek, czyli językowa niegrzeczność.

1. POWITANIE I ROZPOCZĘCIE DIALOGU

Początek rozmowy jest jednym z najbardziej zrytualizowanych elementów globalnej struktury konwersacyjnej. Nawiązanie dialogu z drugą osobą stanowi wstęp do dalszej interakcji, którego przebieg decyduje nie tylko o samym powodzeniu wejścia w kontakt z odbiorcą, ale także rzutuje na późniejszy rozwój rozmowy i całej relacji interpersonalnej. Z tak doniosłą funkcją sekwencji otwierających wiąże się poważne zagrożenie dla twarzy inicjatora dialogu – może on trafić na niechęć lub moment niedyspozycji odbiorcy, a przez to wydać się natrętnym lub zostać z miejsca odrzucony. W tym kontekście J. Laver zauważa współzależność wysokiego stopnia zrutynizowania otwarcia rozmowy z zabiegami grzecznościowymi: znaczna formularność tych sekwencji świadczy o wysokim ryzyku ich podjęcia, a zarazem jest jedną z podstawowych strategii chroniących twarz interakcyjną rozmówców¹³.

Scena powitania dwóch starców przybiera u Plauta wyjątkowo rozbudowaną formę¹⁴. Znajomość konwenansów życia społecznego każe im nie tylko pozdrowić swojego rozmówcę, ale także wyrazić radość ze spotkania oraz odwlec w czasie główny temat rozmowy na rzecz towarzyskiej pogawędki. Wymiana uprzejmości między Periphanesem a Apocidesem (*Epid.* 394–7)¹⁵ sprowadza się do pozytywnych strategii grzecznościowych, polegających na ceremonialnym przywitaniu (*venire salvom mercatorem gaudeo*¹⁶) i kurtuazyjnym pytaniu wstępnym (*quid fit?*), które wyraża zainteresowanie odbiorcą.

¹³ J. Laver, *Linguistic routines and politeness in greeting and parting*, [w:] F. Coulmas (ed.), *Conversational routine*, The Hague 1981, s. 290. Autor odwołując się do klasycznej teorii grzeczności, ustala następującą zależność: „maximum risk (*scil.* dla twarzy interaktanta – przyp. Ł.B.) leads to maximum routine” i odpowiednio: „maximum routine reflects highest risk”.

¹⁴ Otwarcie dialogów między innymi postaciami zwykle bywa bardziej zdawkowe i doraźne. Powitanie między panem a niewolnikiem często ogranicza się do dość emocjonalnego wykrzyknienia *heus* lub zwrotu bezpośredniego w formie wołacza oraz krótkiego pozdrowienia (np. *Asin.* 616–617). Dłuższe i bardziej wylewne sekwencje mają raczej charakter ironiczny i komiczny (np. *Bacch.* 774–775, *Curc.* 303–309) – tym bardziej zauważalny w rozmowie dwóch niewolników (np. *Epid.* 1–10, *Persa* 204–210). Z wyjątkiem starców może jeszcze tylko dialogi dwóch kobiet przybierać formę złożonego rytuału konwersacyjnego (np. *Cas.* 168–182).

¹⁵ Tekst komedii Plauta według edycji W. M. Lindsaya, Oxford 1903–1905.

¹⁶ Formuła *salvom te venire gaudeo* (i jej warianty) pojawia się często w powitaniach postaci powracających z podróży (*Epid.* 128; *Stich.* 584–585; *Trin.* 1073, 1097). Ma z pewnością dość oficjalny, ale także emfaticzny charakter.

PER. [...] sed meus sodalis it cum praeda Apocides. / venire salvom mercatorem gaudeo. / quid fit? AP. Di deaeque te adiuvant.

PER. Omen placet. /

AP. Quin omni omnes suppetunt res prospere. (*Epid.* 394–397)

Apocides doskonale rozumie, że jego przyjaciel (*sodalis*) jedynie czyni za-
dość konwersacyjnemu rytuałowi i najchętniej od razu zapytałby, jak udała się
transakcja, którą – za namową niewolnika – zlecił mu jakąś godzinę wcześniej
(291–292). Pomimo faktu, iż sprawa jest nagląca i (jak zwykle) wszystko toczy
się o majątek i dobre imię rodziny, towarzysz Periphanesa również spłaca swój
dług grzecznościowy, kierując w jego stronę coś, co przypomina pozdrowienie
(*di deaeque te adiuvant*¹⁷) i jednocześnie jest odpowiedzią (cf. reakcję Peripha-
nesa: *omen placet*) na niepostawione wprost pytanie o wynik zlecenia kupna
pewnej lutnistki. Wymogi uprzejmości między dwoma zaprzyjaźnionymi star-
cami kazały im zatem najpierw dokonać formalności, a dopiero potem dać upust
ciekawości z postępów w przeprowadzanym planie (cf. 406–424).

O ile we właśnie omówionej scenie nacisk został położony na bliskość mię-
dzy dwoma współnikami w intrydze, o tyle w stosunkach między Demiphonem
a Lysimachusem (*Merc.* 283–290) dużo większą rolę odgrywa negatywny rodzaj
grzeczności, jako że i sprawa, z jaką ten pierwszy przychodzi do sąsiada, jest
bardziej delikatna.

DEM. Lysimache, salve.

LYS. Euge, Demipho, / salveto. quid agis? quid fit?

DEM. Quod miserrumus. /

LYS. Di melius faxint.

DEM. Di hoc quidem faciunt.

LYS. Quid est? /

DEM. Dicam, si videam tibi esse operam aut otium. /

LYS. Quamquam negotiumst, si quid vis, Demipho, / non sum occupatus umquam amico
operam dare. /

DEM. Benignitatem tuam mi experto praedicas. / quid tibi ego aetatis videor? (*Merc.* 283–290)

Początek kontaktu między starcami przypieczętowuje przyjacielskie stosun-
ki między nimi: wywołanie imienne (*Lysimache, Demipho*) oraz mniej formalne
pozdrowienia (*salve, salveto*) świadczą o bliskości między rozmówcami. Pomi-
mo pozornej wzajemności ich stosunków, to Lysimachus reaguje z entuzjazmem
na widok sąsiada (*euge*¹⁸) oraz proponuje wprowadzić wstępny temat rozmowy

¹⁷Odpowiedź Apocidesa także ze względu na pozycję w sekwencji powitania przypomina ty-
powe Plautyńskie pozdrowienia: *di te deaeque ament* (*Poen.* 879, *Pseud.* 271), *di te ament* (*Most.*
717, *Persa* 16), *di dent quae velis/ optes* (*Epid.* 6, *Mil.* 1038, *Persa* 16). Dwuznaczność interpre-
tacji między sprawozdaniem z przeprowadzonej transakcji a konwencjonalną formułą grzecz-
nościową w *Epid.* 396 jest możliwa dzięki zastąpieniu indykatiwem (*adiuvant*) modalności życzenia.

¹⁸Wykrzyknienie *eu(ge)* komentuje krótko R. Ferri, op. cit., s. 19, wspominając o jego

zorientowany na odbiorcę (*quid agis? quid fit?*), podczas gdy Demipho celowo pomija tę część konwersacji, by tym prędzej przejść *ad rem*. Otóż zainicjował on rozmowę z przyjacielem, by zwierzyć mu się z uczucia żywionego do pewnej młodej hetery, choć zdaje sobie oczywiście sprawę, że takie wyznanie może zakończyć się jego *u t r a t ą t w a r z y*¹⁹. Wzdrygając się przed wejściem w nową rolę, określaną jako *senex amator*, nasz bohater próbuje najpierw wywołać empatię – czy wręcz współczucie – rozmówcy (*quod miserrumus*). Możliwie najdłużej odwleka wprowadzenie głównego tematu rozmowy, wzbudzając jednocześnie zaciekawienie przyjaciela całą sytuacją. Z drugiej zaś strony Demipho zarzeka się, że nie chce niepotrzebnie zabierać czasu ani zanudzać go swoimi sprawami („Dicam, si videam tibi esse operam aut otium”), podkreślając przy tym szacunek, jaki do niego żywi. Taka negatywna strategia grzecznościowa skłania Lysimachusa do emfaticznego zadeklarowania gotowości wysłuchania przyjaciela (287–288) i przyzwolenia na kolejny ruch partnera. Demipho jeszcze tylko przywołuje dobroduszość towarzysza (289) i przechodzi do wstydlivego wyznania. W taki sposób pełna wycofania grzeczność starca w otwarciu dialogowym miała zrekompensować uszczerbek na jego twarzy interakcyjnej, kiedy to przyzna się przyjacielowi do nowego komediowego statusu *senex amator*²⁰.

Konwencje grzecznościowego powitania między starcami są na tyle silne, że nawet reprimenda ze strony towarzysza musi być poprzedzona rytuałem towarzyskim. Oto Megaronides, podejrzewając Calliclesa o nadużycie zaufania swego sąsiada, Charmidesa, postanawia otwarcie skrytykować jego niegodne zachowanie (*Trin.* 25–26: MEG. „[...] ego amicum hodie meum / concastigabo pro commerita noxia”).

greckich źródeł (gr. εὖ), choć zaznacza jednocześnie, że kontekst jego użycia w palliacie różni się od znaczenia interakcyjnego u Menandra. W komedii rzymskiej, jak wspomina autor, występuje jako spontaniczna odpowiedź na przyjacielskie pozdrowienie – najczęściej w ustach młodzieńca (*Merc.* 601, *Most.* 399) lub niewolnika (*Pseud.* 712, *Rud.* 415, *Stich.* 660, *Ter. And.* 344–345). Warto przy tym zaznaczyć, że czasami używają jej także starcy (*Bacch.* 1105, *Most.* 1076), kiedy chcą wyrazić radość ze spotkania innej postaci.

¹⁹ Obawa Demiphona przed utratą twarzy zostaje nawet wyrażona *expressis verbis*, kiedy starzec domaga się zapewnienia, że postrzeganie jego osoby przez przyjaciela nie uległo zmianie (*Merc.* 322–323: DEM. „At ne deteriore tamen / hoc facto ducas. LYS. Egon te? ah, ne di siverint”).

²⁰ Tak naprawdę moment właściwego wyznania zostaje jeszcze bardziej odwleczony. Najpierw Demipho zapyta swego przyjaciela, na ile lat wygląda (*Merc.* 290), a kiedy wszystko będzie wskazywało na to, że pogawędka między dwoma starcami dotyczy stanu zdrowia (297–298), zakochany mężczyzna znów zacznie przygotowywać sobie grunt do niebezpiecznego wyznania (301: DEM. „Sed ausimne ego tibi eloqui fideliter?”). Kiedy wreszcie Demipho zwierza się ze swoich uczuć (304), pomimo jego wysiłków zachowania twarzy zostaje wyśmiany przez swego kompana. Budujące napięcie grzecznościowe „podchody” starca wydają się tym samym zwiększać efekt komiczny całej sceny naigrywania się z *senex amator* (313–315), tak typowej dla Plauta. O sukcesie strategii grzecznościowej może jednak świadczyć zakończenie dialogu, gdzie obie postaci znów wracają do swoich twarzy i żegnają się w przyjacielski, wyjątkowo uprzejmy sposób, na potwierdzenie faktu, iż ich stosunki nie uległy zmianie (327: DEM. „Bene ambulato”. LYS. „Bene vale”. DEM. „Bene sit tibi”).

CAL. Quoia hic vox prope me sonat? /

MEG. Tui benevolentis, si ita es ut ego te volo, / sin aliter es, inimici atque irati tibi. /

CAL. O amice, salve, atque aequalis. ut vales, / Megaronides?

MEG. Et tu edepol salve, Callicles. /

CAL. Valen? valuistin?

MEG. Valeo, et valui rectius. (*Trin.* 45–50)

Jakkolwiek pierwsze słowa starca zapowiadają jego ambiwalentne uczucia do rozmówcy (46–47), zasada wzajemności w uprzejmym kontakcie z przyjacielem (48: CAL. „O amice, salve, atque aequalis”) każe mu zachować wszelkie formy konwencjonalnego powitania: odpowiada na pozdrowienie (49) i zwyczajowe pytanie o samopoczucie (50). Wdaje się nawet w dłuższy *small talk*, dotyczący zdrowia żony, i wymienia kilka typowo komediowych, ironicznych uwag na temat relacji małżeńskich (51–65), co oprócz efektu komicznego owocuje także budowaniem męskiej solidarności między rozmówcami.

MEG. [...] sed hoc animum advorte atque aufer ridicularia; / nam ego dedita opera huc ad te advenio. CAL. Quid venis? /

MEG. Malis te ut verbis multis multum obiurigem. (*Trin.* 66–8)

Cały rytuał był ze strony Megaronidesa swego rodzaju splątą grzecznościowego długu, który miał zrekompensować bardziej niebezpieczny interakcyjnie ruch oskarżenia kompana²¹ o sprzeniewierzenie zaufania ich wspólnego przyjaciela. Zanim jednak przejdzie do sedna rozmowy, wedle zasady negatywnej grzeczności, zasygnalizuje nagłą zmianę tematu i tonu ich spotkania (66–67). Znowu budowanie bliskości poprzedza gorzką pigułkę krytyki (68), czyniąc ją w jakimś stopniu łatwiejszą do przełknięcia²².

Kiedy do miasta powróci sam Charmides, również niesłusznie podejrzewający Calliclesa o zdradę, jego zachowanie nie będzie już takie wyważone. Zamiast powitać przyjaciela po długiej nieobecności, wywołuje go trzykrotnie ironicznym i ceremonialnym *O Callicles* (1094), po którym następuje już tylko zarzut w formie pytania retorycznego (1095).

²¹ O tym, że krytykowanie przyjaciela jest wyjątkowo „niebezpiecznym” działaniem konwersacyjnym, świadczą chociażby cyniczne słowa Sozji: „sapienter vitam instituit; namque hoc tempore / obsequium amicos, veritas odium parit” (*Ter. And.* 67–68).

²² P. J. Burton, op. cit., s. 226, rozpatruje tę scenę pod kątem potraktowania relacji przyjacielskich między postaciami. Dochodzi do wniosku, że krytyka Megadorusa nie zniszczyła jego bliskich relacji z Calliclesem, ponieważ wypływała z lojalności wobec ich wspólnego przyjaciela: „Plautus thus externalizes and articulates here a complicated process whereby Callicles’ friendly act of *fides* on behalf of Charmides serves to defuse a potentially difficult test of the *fides* between Callicles and Megaronides”. Wydaje się, że jego analizę stosunków między postaciami można uzupełnić także o nasze argumenty strategii grzecznościowych w scenie powitania i długiej sekwencji *small talk* – passusów, które badacz pomija w swoim wywodzie.

CALL. Quid hoc hic clamoris audio ante aedis meas? /

CHARM. O Callicles, o Callicles, o Callicles, / qualine amico mea commendavi bona? /

CALL. Probo et fideli et fido et cum magna fide. / et salve et salvom te advenisse gaudeo.
(*Trin.* 1093–1097)

Przekonany o swej niewinności Callicles próbuje się bronić (1096), choć nie zapomina przy tym o rytuale uprzejmego pozdrowienia (1097: *et salve et salvom te advenisse gaudeo*), jak gdyby karcił *implicite* brak manier ze strony swego rozmówcy – oddaje mu to, czego sam wcześniej nie otrzymał. Znajomość językowych konwencji grzecznościowych wydaje się w jego wypowiedzi spełniać tę samą funkcję, co emfaticzne przywołanie przyjacielskiej *fides*²³ – dobitnie potwierdza jego interakcyjną twarz rzymskiego szanowanego obywatela. Jako taki nie byłby on zdolny do zdrady, co zresztą ostatecznie udowadnia Charmidesowi w dalszym ciągu sztuki (1125–1127).

O ile w przypadku omówionej sceny pominięcie pozdrowienia przez starca mogło być odczytane przez jego rozmówcę jako oznaka nieuprzejmości, o tyle w kolejnym fragmencie źle odebrana zostanie przesadna grzeczność w *salutatio*.

MEG. Salvos atque fortunatus, Euclio, semper sies. /

EVCL. Di te ament, Megadore.

MEG. Quid tu? recten atque ut vis vales? (*Aul.* 182–183)

Komediowy skąpiec Euclio zostaje bardzo wylewnie powitany przez swego sąsiada, a taka dawka pozytywnej strategii grzecznościowej wzbudza w nim poważne podejrzenia co do szczyrych intencji rozmówcy (*Aul.* 185: EVCL. „[...] iam illic homo aurum scit me habere, eo me salutatur blandius”). Obsesja na punkcie skarbu ukrytego w domu sprawia, że źle odczytuje uprzejme sygnały ze strony Megadorusa²⁴: empatyczne potraktowanie jego skarg na rzekomą biedę (187: MEG. „Pol si est animus aequos tibi, sat habes qui bene vitam colas”) czy nawet propozycję pomocy (193: „dabitur, adiuvabere a me. dic, si quid opust, impera”).

MEG. Da mi operam parumper. paucis, Euclio, est quod te volo / de communi re appellare mea et tua.

EVCL. Ei misero mihi, / aurum mi intus harpagatum est. nunc hic eam rem volt, scio, / mecum adire ad pactionem. verum intervissam domum. /

MEG. Quo abis?

EVCL. Iam ad te revortar: nunc est quod visam domum. (*Aul.* 199–203)

²³ Szerzej na temat *fides* w przyjacielskich relacjach Plautyńskich postaci pisze P.J. Burton, op. cit., s. 219–228. Z jego szczegółowego badania wynika, że jest to wartość wyjątkowo ceniona w bliskich kontaktach między rzymskimi obywatelami, czego przykładem może być fakt, iż zawiedzione zaufanie (*perfidia*) w gnieniu oka jest w stanie zamienić przyjaciół w śmiertelnych wrogów.

²⁴ Brak zaufania do Megadorusa nie jest zresztą przypadkiem odosobnionym. Tak samo podejrzane wydaje się Euclionowi grzeczne zachowanie także innych jego znajomych (cf. *Aul.* 114–145: EVC. „[...] omnes videntur scire et me benignius / omnes salutant quam salutabant prius”).

Kiedy wreszcie rozmówca Eucliona uznaje rytuał powitania za zakończony i postanawia przejść do sedna sprawy, sygnalizując ten ruch zgodnie z konwensami uprzejmej konwersacji (199–200), tamten nagle zrywa kontakt i odchodzi bez słowa pożegnania (203). Nawet tak przerysowany przykład nieudanej interakcji sugeruje nam, że o ile wyjątkowo rozbudowane sekwencje powitania są domeną komediowych starców, o tyle kryjące się za nimi strategie grzecznościowe mogą zostać w różny sposób odczytane przez rozmówcę. Nadmiar uprzejmych aktów w pozdrowieniu (*blandius salutare*) czasami odnosi przeciwny efekt do zamierzonego i zamiast budować przyjacielskie relacje między partnerami, wzbudza ich podejrzliwość.

Aby dopełnić obrazu grzecznościowego zachowania typowego dla *senex* w otwarciu dialogów, pozostaje nam jeszcze przywołać kilka przypadków, w których jego rozmówcą jest inna postać. Zarówno młodzieńcy, jak i niewolnicy rozpoznają wysoki interakcyjny status starca i w scenach powitania natychmiast uruchamiają wybraną strategię grzecznościową. Kiedy z podróży niespodziewanie wraca Theopropides (*Most.* 447–449), sługa jego syna potrafi go przywitać w pełen entuzjazmu, ale także i ceremonialny sposób, nie odbiegający od formuł używanych przez wolnych obywateli (cf. wyżej): po oficjalnym zwrocie imiennym (*O Theopropides*) następuje inny wołacz, podkreślający zależność niewolnika od adresata (*ere*), formalne pozdrowienie (*salvom te advenisse gaudeo*) oraz kurtuazyjne pytanie o stan zdrowia (*usquin valuisti?*).

TH. Meus servos hic quidem est Tranio.

TR. O Theopropides, /ere, salve, salvom te advenisse gaudeo. / usquin valuisti?

TH. Usque ut vides.

TR. Factum optime. (*Most.* 447–449)

Jedyną zauważalną różnicą w kontakcie z postacią niskiego stanu jest zdawkowość odpowiedzi (449: „usque ut vides”), a nawet całkowity brak wzajemności starca w poszczególnych ruchach konwersacyjnych²⁵. Zupełnie inną postawę okazuje Theopropides w trakcie spotkania z przyjacielem swojego syna, Callidamatesem.

CALL.[...] iubeo te salvere et salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo. hic apud nos hodie cenes, sic face. /

TH. Callidamates, dei te ament. de cena facio gratiam. (*Most.* 1128–1130)

Jakkolwiek to młodzieniec zdaje się „płacić” większą dawką pozytywnej grzeczności, kierując w jego stronę oficjalne pozdrowienie (1128–1129: *iubeo te*

²⁵Ten sam typ jednostronnej wymiany uprzejmości w kontakcie możemy zauważyć w rozmowie Traniona z drugim starcem w komedii, Simonem (*Most.* 717–721) oraz w szorstkim potraktowaniu wyjątkowo grzecznego stręczyciela przez Theopropidesa (1065–1066).

salvere), formułę powitania po długiej podróży („salvos cum advenis, Theopropides, / peregre, gaudeo”) oraz zwyczajowe zaproszenie na ucztę („hic apud nos hodie cenēs, sic face”), starzec odpowiada na jego każdy ruch (1130). Zwięźle go pozdrawia (*dei te ament*) oraz uprzejmie odmawia przyjęcia na biesiadę (*de cena facio gratiam*). Spłaca zatem większość grzecznościowego długu zaciągniętego u młodego chłopaka, ale nie wypada przy tym ze swej interakcyjnej roli czcigodnego *senex*.

Jeśli wrócimy znów do postaci niewolnika, musimy podkreślić ambiwalentną pozycję, jaką zajmuje w komedii *servus callidus*, który na scenie wyzwała się od wszelkich norm społecznego zachowania – także tych grzecznościowych²⁶. Jego podejście do konwenansów konwersacyjnych jest zatem bardzo utylitarne. Zanim wcieli w życie swój plan, podkreśla bliskość z sędziwym ojcem, by pozyskać sobie jego zaufanie (cf. wyżej *Most.* 447–449), ale gdy chce odgrywać rolę wiernego sługi, natychmiast ucieka się do strategii grzeczności negatywnej.

TR. Siquidem pol me quaeris, adsum praesens praesenti tibi. /
TH. Euge, Tranio, quid agitur? (*Most.* 1075–1076)

W taki sposób Tranio (1075–1076) próbuje przekonać swego pana, że jest zawsze do jego dyspozycji, zachowując jednocześnie właściwy dystans i okazując należny mu szacunek²⁷.

Tym większym nadużyciem wydaje się wszelka agresja słowna wobec starca ze strony postaci niskiego stanu. Wspomniany już Theopropides (939–942), widząc młodych niewolników dobijających się do jego drzwi, czuje się w pełni uprawniony do wezwania ich nacechowanym emocjonalnie wykrzyknieniem *heus vos!* Nie spodziewa się jednak, że nieznanymi *pueri* odpowiedzą mu w podobny sposób, nie zważając na jego status społeczny (940: *heus senex*) i pomijając wszelkie kurtuazje, nieświadomi, że rozmawiają z *paterfamilias* tegoż domostwa.

TH. Heus vos, pueri, quid istic agitis? quid istas aedis frangitis? /
PHAN. Heus senex, quid tu percontare ad te quod nihil attinet? /
TH. Nihil ad me attinet? /
PHAN. Nisi forte factu's praefectus novos, / qui res alienas procures, quaeras videas audias. (*Most.* 939–942)

²⁶ Zasadę tę potwierdza R. Ferri, op. cit., s. 24, opierając się na przykładach pochodzących nie tylko ze scen powitania: „[...] when a slave adopts elaborate politeness strategies, it is either because he is enacting a role (for example he is addressing as a stranger of free birth) or he is trying to set up a deception of some sort”.

²⁷ Cf. *Amph.* 956: SOS. „Amphitruo, assum. si quid opus est, impera, imperium exequar”. Podobnie zachowuje się młodzieniec, który niedawno zrzucił strój niewolnika w *Capt.* 978: PHI-LOCR. „Hegio, assum. si quid me vis, impera”.

Oburzenie starca wobec jawnego ataku na jego interakcyjną twarz widać chociażby w niedowierzaniu, z jakim powtarza ich szorstkie docinki (941: TH. „Nihil ad me attinet?”) lub sprzeciw *expressis verbis* wobec jawnej nieuprzejmości rozmówców (955: TH. „Tu ne molestu’s”).

Niegrzeczność wobec starca jeszcze bardziej rzuca się w oczy, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż czasami staje się on cenzorem niewłaściwego zachowania konwersacyjnego. W rozmowie z pewną znajomą wyglądającą kobietą z Epidauros Periphanes (*Epid.* 549–549) formułuje uprzejme pozdrowienie (*salva sis*), ale jest zmuszony interweniować, kiedy jego rozmówczyni odpowiada na jego ruch (*salutem accipio mi et meis*), lecz nie odwzajemnia kurtuazji.

PER. Salva sis.

PHIL. Salutem accipio mi et meis.

PER. Quid ceterum? /

PHIL. Salvos sis: quod credidisti reddo.

PER. Haud accuso fidem. (*Epid.* 548–549)

Rodzaj metakomunikacyjnego upomnienia *quid ceterum?* jest dla kobiety sygnałem, że jej spleta grzecznościowego długu była niewystarczająca. Dopiero dokładne powtórzenie formuły Periphanesa (*salvos sis*) przywraca równowagę i czyni zadość konwersacyjnemu rytuałowi (*quod credidisti reddo*). W taki sposób *senex* nie tylko konstruuje swoją interakcyjną tożsamość jako obeznany z konwenansami rzymski obywatel, ale także sygnalizuje swoją komunikacyjną dominację nad rozmówczynią.

2. DORADZANIE

W komediach Plauta często podkreśla się polityczne wpływy starego ojca (*Epid.* 522–523: „omnium / legum atque iurum fitor, conditor”)²⁸. Jako szanowany rzymski obywatel bierze udział w pracach senatu²⁹, o czym nie omieszka wspomnieć także na scenie (*Mil.* 592) i co zaskarbia mu szacunek żony (*Cas.* 536) obok powszechnej estymy społecznej (*Capt.* 787: „hic illest senex doctus”, *Merc.*

²⁸ Nacisk położony na wysoki status społeczny i polityczne wpływy ojca ma oczywiście swoją funkcję sceniczną. Im mądrzejsza i bardziej szanowana ofiara podstępny, tym większy efekt komiczny oraz podziw dla sprytnego intryganta. Zależność tę zauważa E. Segal, *Roman Laughter. The Comedy of Plautus*, Oxford 1987, s. 119, podkreślając w komediowych *Saturnaliach* także funkcję wieku wyśmianego ojca: „It is, of course, surefire comic material when an older and wiser *paterfamilias* is overthrown by the lowliest member of his *familia*, especially for the Romans, who, under ordinary circumstances, were renowned for their reverential attitude toward older persons”.

²⁹ Kiedy w komediowym świecie na opak dochodzi do odwrócenia ról społecznych, to sprytny niewolnik będzie odbywał symboliczne posiedzenia senatu we własnej głowie, przywołując wszystkie swoje intelektualne talenty (*Epid.* 159; *Most.* 688, 1049).

319: „vir spectatus”). Poważnym zagrożeniem dla wizerunku takiej figury publicznej byłoby udzielanie mu rad – zwłaszcza w sprawach dotyczących jego własnej rodziny. Dlatego też moment doradzania uznaliśmy za ważny kontekst generowania grzeczności, nawet jeśli nie kryje się ona za tak skostniałymi formułami jak *salutatio*. Samo wyrażanie porad wiąże się z niebezpieczeństwem zaburzenia stosunku władzy między partnerami, jako że każdy doradczający, chcąc nie chcąc, wynosi się ponad tego, komu doradza³⁰. Komunikacyjnej ostrożności wymaga także sposób reakcji na poradę rozmówcy: odrzucenie jego uwag może świadczyć o niedostrzeganiu jego dobrych intencji lub słuszności punktu widzenia, podczas gdy zbyt wielki entuzjazm w przyjmowaniu rad sugeruje zupełną uległość odbiorcy, sprzeczną z jego wysoką pozycją. Różne strategie grzecznościowe pomagają wyjść z tego konwersacyjnego impasu.

W jednej ze scen Simo uskarża się głośno na swój typowy rodzinny problem: po mieście krążą pogłoski o uczuciu jego syna do pewnej hetery, na rzecz której pewnie próbował wyłudzić ojcowskie pieniądze (*Pseud.* 415–422). Przyjaciel Simona, stary Callipho, aby go uspokoić, przedstawia swój wyważony punkt widzenia (427–429). Ponieważ nikt go nie prosił o radę³¹, zaczyna od bardzo ogólnego stwierdzenia, że nie pochwała ani osób rozsiewających plotki (*qui gestant crimina*), ani tych, którzy przywiązują do nich wagę (*qui auscultant*). Do tych ostatnich zalicza się oczywiście także Simo, więc mówienie, że ludzie wyczuleni na pogłoski zasługują na powieszenie za uszy (429), jest tak naprawdę bardzo śmiałą krytyką pod adresem rozmówcy.

CAL. Homines qui gestant quique auscultant crimina, / si meo arbitratu liceat, omnes pendant, / gestores linguis, auditores auribus. / nam istaec quae tibi renuntiantur, filium / te velle amantem argento circumducere, / fors fuat an istaec dicta sint mendacia; / sed si sint ea vera, ut nunc mos est, maxume, / quid mirum fecit? quid novom, adulescens homo / si amat, si amicam liberat?

PS. Lepidum senem. /

SIM. Vetus nolo faciat.

CAL. At enim nequiquam nevis; / vel tu ne faceres tale in adolescentia. / probum patrem esse oportet qui gnatum suum / esse probiorem quam ipse fuerit postulet. / nam tu quod damni et quod fecisti flagiti / populo viritim potuit dispertier. / idne tu mirare, si patris filius? (*Pseud.* 427–442)

Aby zrekompensować atak na twarz odbiorcy, Callipho ucieka się do grzeczności negatywnej, nie tylko unikając bezpośredniej konfrontacji z Simonem, ale także upewniając się, czy w ogóle wypada zabrać głos w całej sprawie (*si meo arbitratu liceat*). W sentencjonalnych słowach starca skrywa się wyrażona

³⁰ P. Brown i S. C. Levinson, op. cit., s. 66, zaliczają sugestie i rady do aktów zagrażających negatywnemu aspektowi twarzy odbiorcy, tzn. zakładających brak poszanowania dla jego swobody działania.

³¹ Mniej niebezpieczne są oczywiście porady i opinie udzielane na prośbę rozmówcy (cf. *Pseud.* 476: SIM. „[...] quid censes?” CAL. „Edepol merito esse iratum arbitror”).

implicite porada, by jego kompan zbagatelizował miłości syna, zwłaszcza że takie postępowanie nie jest w dzisiejszych czasach niczym nowym ani zaskakującym (433–435).

Wobec braku zgody Simona na takie postrzeganie sprawy Callipho decyduje się sięgnąć po inną strategię – przywołania ich wzajemnej, bliskiej relacji. Nie waha się otwarcie zignorować protest rozmówcy (436: „at enim nequiquam nevis”) ani wskazać na analogię między lekkomyślnym zachowaniem zakochanego syna a podobną historią z młodości ojca (436–442). Siła argumentów Calliphona nie ogranicza się zatem jedynie do wykazania hipokryzji w postawie rozmówcy, ale przy okazji ewokuje długoletnią znajomość obu starców³². Tam, gdzie wypowiedź doradającego porzuca sentencjonalny ton (438–439) na rzecz bardziej bezpośredniego zwrotu do odbiorcy (cf. emfaticzne użycie zaimka *tu* – 437, 440, 442), korygowanie postępowania Simona wydaje się usprawiedliwione ich przyjacielskimi stosunkami.

Niestety nie poznamy reakcji starego ojca na tak obmyśloną retorykę jego towarzysza, bo rozmowę mężczyzn przerywa nagle przysłuchujący się im z ukrycia niewolnik Pseudolus, współnik młodzieńca w występku (446: „hic dux, hic illi est paedagogus”). Teraz gniew Simona skupia się na jego sprytnym słudze, któremu natychmiast chce wymierzyć karę.

SIM. Quis hic loquitur? meus est hic quidem servos Pseudolus. / hic mihi corrumpit filium, scelerum caput; / hic dux, hic illi est paedagogus, hunc ego / cupio excruciar.

CAL. Iam istaec insipientiast, / iram in promptu gerere. quanto satius est / adire blandis verbis atque exquaerere, / sintne illa necne sint quae tibi renuntiant. / bonus animus in mala re dimidiumst mali. /

SIM. Tibi auscultabo. (*Pseud.* 445–453)

W Calliphonie znów budzi się jednak głos rozsądku i próbuje odwieść przyjaciela od tak pochopnej reakcji. W znaczący sposób kolejny raz ukrywa poradę w serii gnomicznych zaleceń (448–449: „Iam istaec insipientiast, / iram in promptu gerere”; 452: „bonus animus in mala re dimidiumst mali”). Taka negatywna strategia chroniąca wizerunek upominanego rozmówcy odnosi pożądany skutek. Simo bez większych zastrzeżeń ulega sugestii swego przyjaciela (453: SIM. „Tibi auscultabo”), powściąga swój gniew i nawiązuje rozmowę z niewolnikiem, która zresztą wciągnie go w intrygi Pseudolusa i zaowocuje urzeczywistnieniem wszystkich początkowych obaw starca³³.

³² Znając konwencje fabularne *palliaty*, możemy przypuszczać, że Callipho jako przyjaciel Simona przed laty odegrał rolę *amicus sodalis*, służąc mu radą i pomocą materialną w jego rozterkach miłosnych. Tym bardziej wydaje się teraz uprawniony do doradzania swemu staremu kompanowi, trzymając przy tym stronę zakochanego syna, a nie zaniepokojonego ojca.

³³ Postać Calliphona w scenie zawiązania intrygi jest dużo ważniejsza niż mogłoby się wydawać. Paradoksalnie przyjaciel starca zdaje się najbardziej kibicować Pseudolusowi (*Pseud.* 519, 523) i chętnie staje się pierwszym widzem na pokazie jego sprytu (551–554), zapowiadany Simonowi.

Inny rodzaj relacji między dwoma *senes* zawiąże się w scenie udzielania porad na wyraźne żądanie jednego z nich. Po próbie przyjacielskiej lojalności między Calliclesem a Megaronidesem (cf. wyżej *Trin.* 45–68) obaj mężczyźni spotkają się ponownie, by razem zdecydować, czy lepiej wydać za mąż córkę ich wspólnego przyjaciela bez posagu, czy też powiedzieć jej i jej bratu o ukrytym rodzinnym skarbie. Interwencja sąsiada jest przy tym odpowiedzią na wcześniejszą prośbę Calliclesa oraz spełnieniem jego przyjacielskiego przyrzeczenia (*Trin.* 189–191).

Nawet w takich okolicznościach jednak obaj starcy czują się zobowiązani do przestrzegania pewnych zasad grzeczności, by w trakcie rozmowy nie zaburzyć równowagi wpływów, wiążących się z ich interakcyjną twarzą typową dla *senes*. Każda propozycja Megaronidesa, występującego tutaj w roli doradczającego, wykorzystuje negatywną strategię, więc zakłada z góry wolną rękę odbiorcy oraz unika zbyt narzucających się sugestii (734: „nisi expectare vis”, 744: „nunc si opperiri vis adventum Charmidi”). Oczywiście do niektórych rozwiązań nadawca ma większe zastrzeżenia, ale woli przedstawiać je jako własne obawy (738: „verum hoc ego vereor”), niż kategorycznie odrzucić jako złe sposoby wyjścia z impasu, na wypadek gdyby jego interlokutor miał zgłębić inne zapatrywania.

MEG. Parata dos domist; **nisi expectare vis**, / ut eam sine dote frater nuptum conlocet. / post adeas tute Philtonem et dotem dare / te ei dicas, facere id eius ob amicitiam patris. / **verum hoc ego vereor**, ne istaec pollicitatio / te in crimen populo ponat atque infamiam; / non temere dicant te benignum virgini: / datam tibi dotem, ei quam dares, eius a patre, / ex ea largiri te illi, neque ita ut sit data / columem te sistere illi, et detraxe autument. / **nunc si opperiri vis adventum Charmidi**, / perlongumst: huic ducendi interea abscesserit / lubido; atque ea condicio huic vel primaria est. /

CALL. **Nam hercle omnia istaec veniunt in mentem mihi**. / **vide si hoc utibile magis atque in rem deputas**, / ut adeam Lesbonicum, edoceam ut res se habet. / sed ut ego nunc adolescenti thesaurum indicem / indomito, pleno amoris ac lasciviae? (*Trin.* 734–51)

Tok rozumowania i dalekowzroczność Megaronidesa zostają wyraźnie docenione w odpowiedzi jego rozmówcy. Staje się ona okazją dla Calliclesa do podkreślenia, że łączą go z partnerem te same obiekcje (747: „Nam hercle omnia istaec veniunt in mentem mihi”), a równowaga między doradczającym a doradzonym jeszcze ciągle nie została zakłócona. Jakby na potwierdzenie tego stanu rzeczy stary Callicles sam kreśli kolejne możliwe rozwiązanie problemu,

Niewolnik także wyraża się bardzo pochlebnie o towarzyszu swego pana (435: „Ipidum senem”, cf. 443–444), a w kluczowym dla rozwoju dalszej akcji momencie obie postaci zdają się wręcz współpracować. Wykorzystując swoje bliskie stosunki z Simonem, Callipho radzi mu, by przystał na zakład z podstępnyim sługą (537–538: CAL. „Ius bonum orat Pseudolus; / dabo inque”), co ten ostatecznie czyni (446). Od początku sceny wszystkie działania starego przyjaciela oraz kierowane w stronę Simona porady wydają się jedynie wspierać plan Pseudolusa i umożliwić mu przeprowadzenie zuchwałego oszustwa. W takim sensie naiwny ojciec bardziej powinien obawiać się zmywy swego sługi z Calliphonem niż – jak wyznaje na scenie – ze stręczycielem (538–541).

poprzedzając je pełnym szacunku komentarzem, w którym zaznacza, że sprawę uważa jeszcze za nierozstrzygniętą i jedynie prosi przyjaciela o opinię (748: „vide si hoc utibile magis atque in rem deputas”). Zanim jednak skończy swoją wypowiedź, zdaje sobie sprawę, że jego propozycja także nie przyniesie efektu (752: „minime, minime hercle vero”).

Obrady zatem trwają, choć inicjatywę znów zdaje się przejmować Megadorus, który zdobywa się na bardzo gwałtowne odrzucenie pomysłu rozmówcy (760: *gerrae!*³⁴), by pożyczyć pieniądze od kogoś z przyjaciół³⁵. Wreszcie starzec wpada na ostateczny plan rozwiązania całego problemu – typowo Plautyńską maskaradę, która pozwoli ufundować posąg dla córki Charmidesa bez potrzeby informowania jego dzieci o skarbie. Względy grzecznościowe każą mu jednak odwlec moment wyjawienia Calliclesowi całego projektu i podkreślać jego opcjonalność (763: „Sed vide consilium, si placet”). Właściwie Megaronides jest już przekonany o wyższości własnego pomysłu nad innymi wspomnianymi rozwiązaniami, ale woli podkreślać subiektywność swojej oceny (764: „Scitum, ut ego opinor, consilium inveni”) i zaintrygować Calliclesa na tyle, by sam domagał się wyjawienia planu (763: CALL. „Quid consilist?”; 764: CALL. „Quid est?”). W taki sposób drugi ze starców ostatecznie utrwała swą rolę radzącego się, ograniczając się jedynie do niecierpliwego wypytywania o poszczególne etapy wcielania w życie intrygi (766, 777) lub pełne uznania pochwały (780, 783, 786).

MEG. **Sed vide consilium, si placet.**

CALL. Quid consilist? /

MEG. **Scitum, ut ego opinor, consilium inveni.**

CALL. Quid est? /

MEG. Homo conducatur aliquis iam, quantum potest, /

[quasi sit peregrinus.

CALL. Quid is scit facere postea?] / ignota facie, quae <hic> non visitata sit; /

mendacilocum aliquem

[CALL. Quid is scit facere postea?] /falsidicum, confidentem (*Trin.* 763–770)

Uległość starca w przyjmowaniu porad tylko jeszcze silniej utwierdza Megaronidesa w dominującej pozycji interaktanta wydającego rozporządzenia.

³⁴ Wykrzyknienie *gerrae* („głupstwo!”) pojawia się kilkakrotnie w komediach Plauta (i ani razu u Terencjusza), choć najczęściej w obrębie wypowiedzi jednej postaci jako podsumowanie jakiegoś stanu rzeczy (*Asin.* 600, *Epid.* 233). Raz odnosi się bezpośrednio do zachowania rozmówcy (*Poen.* 137), choć jest wtedy wprowadzone jako powiedzenie o obcym kolorycie, wymagające specjalnej glosy (*quod dici solet*). Tylko zatem w *Trin.* 760 słowo to zostało użyte w bardzo dynamicznym kontekście i spełnia funkcję wypowiedzenia o samodzielnym znaczeniu interakcyjnym.

³⁵ Cały fragment (*Trin.* 757–62) ma jednak bardzo humorystyczny wydźwięk i może być swego rodzaju satyrą na praktyki pożyczania pieniędzy od przyjaciół, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę jego udratyzowaną formę, polegającą na cytowaniu w mowie niezależnej hipotetycznego dialogu z potencjalnymi wierzycielami. Nieuprzejmy okrzyk Megaronidesa może być zatem podyktowany komizmem tej części rozmowy, a nie realistycznymi warunkami interakcji między dwoma starcami.

Porzuciwszy negatywne strategie grzecznościowe, doradzający z lekką pogardą odrzuca zastrzeżenia rozmówcy co do swego genialnego planu (790: „Etiam tu taces?”) i wymienia „setki” możliwych rozwiązań potencjalnych komplikacji (791–797). Nawet nie czeka na ostateczną zgodę Calliclesa i przyjęcie projektu, tylko natychmiast podejmuje rolę architekta intrygi i niby komediowy *servus callidus* wydaje rozmówcy serię szczegółowych rozkazów (798–805) oraz skarży się na bezczynne marnowanie czasu (802: „quid nunc stas? quin tu hinc amoves et te moves?”, cf. 806, 811).

CALL. Scite hercle sane.

MEG. Hoc, ubi thensaurum effoderis, / suspicionem ab adolescente amoveris: / censebit aurum esse a patre allatum tibi, / tu de thensauo sumes.

CALL. **Satis scite et probe; / quamquam hoc me aetatis sycophantari pudet. / sed epistulas quando opsignatas adferet,** / [sed quom opsignatas attulerit epistulas] / nonne arbitraris eum adolescentem anuli / paterni signum novisse?

MEG. **Etiam tu taces?** / sescentae ad eam rem causae possunt conligi [...] / abi ad thensaurum iam confestim clanculum, / servos ancillas amove. atque audin?

CALL. Quid est? /

MEG. Vxorem quoque eampse hanc rem uti celes face, / nam pol tacere numquam quicquamst quod queat. / **quid nunc stas? quin tu hinc amoves et te moves?** / aperi, deprome inde auri ad hanc rem quod sat est, / continuo operito denuo; sed clanculum, / sicut praecepi; cunctos exturba aedibus. /

CALL. Ita faciam. (*Trin.* 783–806)

Niepostrzeżenie zmieniła się sytuacja wyjściowa, kiedy to rozmawiało ze sobą dwóch *senes* i wspólnie ustalali plan działania, rozważając zalety i wady poszczególnych pomysłów. W chwili gdy tylko wyraźniej zakreśliły się role interakcyjne doradzającego i oczekującego rady, każdy z rozmówców uciekał się do różnych strategii grzecznościowych, by zachować choć pozorną równowagę wpływów między sobą. Jednak, jak widzieliśmy przed chwilą, ostatecznie rozmowa została zdominowana przez Megadorusa, który nagle przestał zaprzęcać sobie głowę względami uprzejmości wobec partnera, byleby sprawnie (i szybko) zawiązać intrygę komedii (cf. 819: MEG. „Actum reddam nugacissimum”).

Kiedy na początku *Epid.* (166–90) na scenie pojawiają się dwaj starcy, słyszemy już *meritum* ich dialogu. Apoecides próbuje przekonać swojego druha, że nie ma nic złego w poślubieniu biednej kobiety. Stosuje przy tym dobrze nam już znane strategie prezentowania swoich porad jako bardzo ogólnych zaleceń moralnych (166–8: „plerique homines...”), a dopiero później odnosi je do osoby rozmówcy (169: „is adeo tu es”). Taką ostrożność w próbie wpłynięcia na zachowanie przyjaciela Apoecides wkrótce potem zastępuje środkami zmniejszenia dystansu między nimi, pozwalając sobie na dość cierpki dowcip o zmarłej żonie towarzysza (173–177). Przychylna reakcja wdowca Periphanesa świadczy o tym, że ruch ten został odebrany jako pozytywna strategia grzecznościowa i obaj mężczyźni angażują się w krótki solidaryzujący *small talk*, dotyczący

trudów życia małżeńskiego (177–180). Następna część rozmowy dotyczy już syna Periphanesa. Wobec dopiero co utrwalonej pomiędzy starcami bliskości Apocides nie waha się doradzić coś w jego sprawie bez żadnych zabiegów kompensujących tak śmiały akt (189–190), który z resztą spotyka się z pełną aprobatą rozmówcy (PER. „*Laudo consilium tuom*”).

Scenę przerywa pojawienie się niewolnika Epidicusa, który, dostrzegając w całej sytuacji szansę dla siebie, interweniuje w rozmowie, jaką toczą *senes*. Dalszy rozwój wypadków dostarcza cennych informacji na temat specyfiki sekwencji doradzania z udziałem starców i postaci o niższym statusie. Najpierw sprytny niewolnik zmyślonymi na poczekaniu pogłoskami wyprowadza z równowagi Periphanesa, donosząc mu, że jego syn stał się pośmiewiskiem całego miasta, bo ugania się za pewną lutnistką.

PER. Quid ego nunc faciam? **consilium a te expetesso, Apocides.** /

AP. Reperiamus aliquid calidi conducibilis consili. / nam ille quidem aut iam hic aderit, credo hercle, aut iam adest.

EP. **Si aequom siet / me plus sapere quam vos, dederim vobis consilium catum, / quod laudetis, ut ego opino, uterque,**

PER. Ergo ubi id est, Epidice? /

EP. Atque ad eam rem conducibile.

AP. Quid istuc dubitas dicere? /

EP. **Vos priores esse oportet, nos posterius dicere, / qui plus sapitis.**

PER. Eia vero, age dic.

EP. At deridebitis. /

AP. Non edepol faciemus.

EP. **Immo, si placebit, utitor, / consilium si non placebit, reperitote rectius. / mihi istic nec seritur nec metitur, nisi ea quae tu vis volo.** /

PER. Gratiam habeo; fac participes nos tuae sapientiae. (*Epid.* 255–266)

Stary ojciec oczywiście śpieszy prosić o radę swego przyjaciela (255: PER. [...] „*consilium a te expetesso, Apocides*”), który *ad hoc* może doradzić tylko szybkie działanie, by uprzedzić powrót młodzieńca do domu (256–257). Taką niemoc powiernika Periphanesa natychmiast wykorzystuje przebiegły Epidicus, czekający na odpowiedni moment, by przekonać obie postaci do swego planu. Zanim jednak odważy się doradzić coś szanowanym i sędziwym obywatelom rzymskim, skromny sługa sięga po strategię negatywnej grzeczności, zaznaczając swoją niską pozycję w hierarchii. Obłudnie stawia pod znakiem zapytania znaczenie swego intelektu (257–258: „*Si aequom siet / me plus sapere quam vos*”), podkreślając jednocześnie subiektywną ocenę swej propozycji (*ut ego opino*). Przekonany o tym, że żaden ze starców w tak krótkim czasie nie wymyśli lepszego rozwiązania, wzywa ich, by jako pierwsi zabrali głos (261: „*Vos priores esse oportet, nos posterius dicere*”).

Bezradność i niecierpliwość jego rozmówców najlepiej przejawia się w fakcie, iż na wrywki zachęcają go do wyjawienia swego pomysłu (260, 262), wręcz przerywając mu tę pełną udawanego szacunku przedmowę (259). Ostatnia

wypowiedź Epidicusa przed wyłuszczeniem planu jest już zręcznym połączeniem grzecznościowego dystansu (264: „si placebit”; 265: „si non placebit”) i bliskości (266: „ea quae tu vis volo”). Periphanesowi, ujętemu tak uprzejmą postawą niewolnika, pozostaje jedynie podziękować za okazaną przychylność. Wydaje się nie zdawać sobie sprawy z tego, że tym samym godzi się na ukonstytuowanie nowego podziału ról (266: „fac participes nos tuae sapientiae”) – starcy zostali właśnie wmanewrowani w silny układ zależności od niewolnika.

Epidicus nie wyzbywa się jeszcze ostrożności, świadomy faktu, iż zbyt duża arogancja w doradzaniu *senes* nie zaskarbi sobie ich posłuchu. Zaczyna więc od powtórzenia pierwszej rady Apoecidesa (189–190: AP. „Continuo ut maritus fiat”), dotyczącej rychłego ożenku (267: EP. „Continuo arbitretur uxor tuo gnato”), czym zyskuje sobie jego pełne poparcie (270: AP. *Fieri oportet*). Kiedy niewolnik przedstawia szczegóły swej intrygi, widać jego wzrastającą pewność siebie. O ile na początku rady Epidicusa wyrażane są za pomocą retoryki odpowiedniego momentu działania (270–271: „Em, nunc occasiost faciundi...”) lub modalności deontycznej (274: „Sic faciundum censeo...”), później przechodzi on do bardziej bezpośrednich form perswazji, sugerując, że taka logika myślenia jest czymś oczywistym (276: PER. „Quam ad rem istuc refert?” EP. „Rogas?”), jak gdyby nagle zdobył monopol na całą wiedzę (286: PER. „Sine me scire.” EP. „Scibis, audi”).

Oznaką wyższości Epidicusa w całej scenie doradzania jest także jego taktyka budowania napięcia. Najpierw sugeruje swym rozmówcom, że znalazł sposób, by uniknąć wszelkich podejrzeń (285), następnie odczekuje, aż Periphanes zapyta go o szczegóły, a Apoecides pochwali za przebiegłość (286), by wreszcie wyjawić im to najlepsze rozwiązanie (287–288) i szczegóły jego wcielenia w życie (291–292). Taka złożona sekwencja formułowania porad służy nie tylko retardacji i budowaniu napięcia w dialogu, ale także może być podyktowana względami grzecznościowymi, skoro jako taka odkłada w czasie³⁶ akt wydawania rozporządzeń, osłabiając wiążące się z nim zagrożenie dla autonomiczności rozmówców.

Na tym jednak nie kończy się komunikacyjna kompetencja Epidicusa i jego przenikliwość w ocenie sytuacji. Na podstawie dialogu między starcami, który podsłuchał na początku sceny, wie on doskonale, że Apoecides pretendował w pierwotnym układzie do roli doradzającego. Kiedy niewolnik usurpuje sobie tę funkcję w dalszej interakcji, próbuje ten ruch zrekompensować choć

³⁶Możemy w tym zjawisku dostrzec potwierdzenie teorii P. Bourdieu o ścisłym związku między czasem a logiką praktyk społecznych. Odwołując się do jego myśli, P.J. Burton, op. cit., s. 210–11, opisuje procesy powstawania i gruntowania się przyjaźni w komediach Plauta w kategoriach wymiany (materialnych i niematerialnych) dóbr rozpisanej w czasie. Od razu narzuca się nam analogia do zjawiska grzeczności językowej, w której ważna jest zarówno wzajemność aktów, jak i tempo realizacji poszczególnych ruchów. Retardacja pewnych zachowań konwersacyjnych może zatem także stanowić użyteczną strategię grzecznościową.

częściowym przywróceniem twarzy rozmówcy³⁷. Jakkolwiek to Epidicus nadaje teraz ton całej rozmowie, po serii coraz bardziej autorytatywnych zaleceń sili się na grzecznościowy ukłon w stronę Apoecidesa (280: EP. „Quid tua autem, Apoecides?”), jak gdyby jego zdanie ciągle liczyło się w nowym układzie sił. Pełna zgoda i pochwała planu niewolnika w odpowiedzi starca (281: AP. „Quid ego iam nisi te commentum nimis astute intellego?”) jest już tylko zatwierdzeniem pokojowego przejścia władzy, jakiej dokonuje *servus callidus*. Kulminacją budowania autorytetu Epidicusa jest natomiast moment, kiedy afirmuje pozytywne aspekty interakcyjnej twarzy Apoecidesa (291–292), niejako rekompensując mu degradację do roli osoby przyjmującej rady od skromnego sługi.

Przypieczętowaniem nowego porządku, w którym niewolnik, manipulując grzecznościowymi strategiami perswazji, dyktuje sposób postępowania dwóm szanowanym *senes*, jest fragment, kiedy Periphanes nakłania swego kompana, by podziękował słudze za pochlebne słowa na jego temat (293: PER. „Epidico habebas gratiam”). Scena kończy się pełnym sukcesem Epidicusa, któremu udało się wcielić w życie intrygę pod pretekstem doradzania parze starców, jak wyjść z trudnej sytuacji bez uszczerbku na rodzinnym honorze. Paradoksalnie wszystkie dokonał on za pomocą kilku grzecznościowych ruchów konwersacyjnych, zmyślnie wykorzystując troskę swych rozmówców o ich własną godność sędziwych i szanowanych obywateli rzymskich.

3. PODSUMOWANIE

Wysoki status społeczny rzymskiego starca, który wiąże się z jego wolnym urodzeniem, otrzymanym wykształceniem, przewagą majątkową oraz wpływami w życiu politycznym, znajduje swoje odzwierciedlenie w charakteryzacji postaci *senex* na scenie palliaty. E. Segal słusznie podkreśla, że to utrata *dignitas* – godności osobistej i publicznego wizerunku – a nie poniesione szkody materialne, jest główną bolączką oszukanego ojca (cf. *Bacch.* 1102–1103, *Capt.* 781–787, *Most.* 1146–1147)³⁸. Naszym celem było pokazanie, w jaki sposób owo

³⁷E. Goffman, op. cit., s. 19, podaje kilka możliwych sposobów przewyciężenia krytycznych momentów interakcji, gdy jeden z uczestników nagle wypada z przyjętej roli: „Kiedy uczestnikom przedsięwzięcia bądź spotkania nie uda się zapobiec zajściu, które w widoczny sposób kłóci się z przyjętym systemem wartości społecznych i które trudno przeoczyć, wówczas z reguły nadają mu oficjalny status incydentu. [...] W takim momencie zazwyczaj jeden lub większa liczba uczestników zostaje wytrącona z równowagi i należy podjąć kroki, żeby od nowa ustalić dla nich miejsce w rytuale interakcyjnym”. W omawianej scenie z *Epid.* incydentem byłoby wtrącenie się niewolnika w rozmowę starców i przejście przez niego pozycji doradczającego, co wytrąca Apoecidesa z jego ustalonej od początku interakcji roli. Dalsze zabiegi grzecznościowe Epidicusa skierowane w jego stronę będą strategiami naprawczymi, by utwierdzić starca na jego nowej pozycji osoby, której się doradza.

³⁸E. Segal, op. cit., s. 117–119.

poczucie *dignitas* starca przekłada się na jego interakcyjną twarz, dynamicznie konstruowaną w trakcie każdej konwersacji. Analizując różne strategie językowych zachowań grzecznościowych, staraliśmy się opisać sposoby negocjowania tej dynamicznej roli między *senex* a jego rozmówcami.

Przytoczone przykłady scen powitania zdają się sugerować, że *dignitas* starców w komediach Plauta najczęściej generuje dłuższe i bardziej złożone sekwencje otwierające dialog. W *salutatio* dwóch starszych postaci taki społeczny rytuał musi odznaczać się nie tylko kompletnością poszczególnych ruchów (zwrot bezpośredni, pozdrowienie, *small talk*), ale także ich wzajemnością. Wobec rozmówców o niższym statusie *senex* może sobie pozwolić na zignorowanie gestów grzecznościowych (np. wobec niewolników) lub spłacenie tego interakcyjnego długu jedynie zdawkowo (np. z młodzieńcami). Ponadto okazało się, że w niektórych „niebezpiecznych” działaniach konwersacyjnych (np. we wstydlivych wyznaniach nadawcy lub w krytykowaniu odbiorcy) dopełnienie rytuału pozdrowienia działa już *per se* jako strategia pozytywnej grzeczności, wzbudzając empatię partnera tuż przed głównym tematem rozmowy.

Bardziej szczegółowej analizie wymagały dłuższe sekwencje doradzania, w których postaci (dobrowolnie lub też nie) wchodziły w niesymetryczny układ zależności: jedna z nich przyjmowała dominującą rolę doradzającego, podczas gdy druga musiała zadowolić się bardziej receptywną pozycją osoby przyjmującej radę. Ten rodzaj interakcji również sprzyjał wszelkiego rodzaju strategiom grzecznościowym, które skupiały się głównie na zaznaczeniu dystansu między rozmówcami oraz ich pełnej autonomii w przyjmowaniu lub odrzucaniu kolejnych sugestii partnera. Wyjątkowo skuteczne w tym względzie okazały się wyrażenia ogólne o charakterze gnomicznym, emfatyczne podkreślanie subiektywności zdania oraz porady formułowane z zaznaczeniem ich opcjonalności.

W scenach doradzania między dwoma zaprzyjaźnionymi starcami wszelkie próby przywołania ich wzajemnych bliskich relacji również można interpretować jako wysiłki kompensujące atak na niezależność odbiorcy w decydowaniu. Szczególnie ciekawym zjawiskiem są zmiany ról interakcyjnych oraz strategie stopniowego zdobywania dominującej pozycji w dialogu, w czym oczywiście specjalizują się mistrzowie perswazji i udawanej grzeczności – *servi callidi*. To oni wydają się najmniej skrupowani konwencjami grzecznościowymi, choć potrafią z nich sprawnie korzystać do osiągnięcia własnych celów, zręcznie dozuając proporcje między afirmacją odbiorcy a okazywaniem mu respektu. Trzeba przy tym pamiętać, że niektóre aspekty realizmu komunikacji między postaciami Plauta zostały poświęcone na rzecz farsowego komizmu lub w celu wykreowania zjawisk karnawałowego świata na opak³⁹.

³⁹Do wniosku tego dochodzi R. Ferri, op. cit., s. 21, uznając ograniczony realizm interakcji za element typowo Plautyński: „Plautus does not represent what must have been standard politeness formulas for the sake of representing conversation or small talk, unlike Terence, but for comic

Podsumowując powyższe rozważania, możemy wyróżnić dwie główne tendencje w literackim potraktowaniu zjawiska grzeczności językowej w odniesieniu do sposobów przedstawiania Plautyńskich starców. *Senex* odznacza się wyjątkową wrażliwością na komunikacyjny *bon ton*, za którym rzadko kryją się jakies poboczne cele konwersacyjne⁴⁰. Poprzez swą znajomość konwenansów interakcji werbalnej – zwłaszcza w kontaktach z innymi wysokimi postaciami – sygnalizuje on w scenicznych dialogach otrzymane wykształcenie oraz swój ideologiczny i językowy konserwatyzm, przejawiający się przywiązaniem do harmonii życia społecznego, w którym każdy zna swoje miejsce. Jego *dignitas* odnajduje także potwierdzenie w stosowanych wobec starca różnych strategiach grzeczności negatywnej, nie tylko wyrażających należny szacunek, ale także dających mu złudzenie decyzyjnej roli w poszczególnej wymianie słownej oraz w całej intrydze. W takim znaczeniu grzeczność językowa sprawia, że ostateczne poníženie i ośmieszenie starego ojca przez niewolnika, równoważne z definitywnym odebraniem mu jego interakcyjnej twarzy, wydaje się jeszcze bardziej spektakularnym osiągnięciem.

EL SENEX Y LA CORTESÍA LINGÜÍSTICA EN LAS COMEDIAS DE PLAUTO

Resumen

Según se desprende de la lectura de las obras plautinas, la caracterización de la figura del *senex* en las comedias de Plauto se centra en destacar su dignidad personal y pública como paterfamilias, un miembro de la élite económica y política. En este artículo hemos igualado la *dignitas* de los ancianos –que se revela en cada interacción verbal– con el concepto de la imagen social proveniente de la teoría de la cortesía lingüística.

A continuación, hemos analizado dos tipos de comportamiento lingüístico (el saludo y las secuencias de aconsejar), donde el *senex* interactúa con personajes de diferente estatus social. En cuanto a las escenas de saludo realizadas por y hacia los ancianos, se percibe un alto grado de ritualización de la apertura dialógica, tanto más evidente entre dos *senes*. Las secuencias en las que se dan consejos a un noble paterfamilias también necesitan de varias estrategias de cortesía lingüística para no dañar su imagen social, puesto que este tipo de interacción verbal conlleva una asimetría de poder entre los hablantes.

En una breve revisión de dichas escenas, hemos indicado los recursos utilizados tanto para afirmar la imagen del interlocutor (cortesía positiva), como para expresar respeto y reverencia hacia él (cortesía negativa). En consecuencia, la cortesía lingüística, como fenómeno conversacional, nos parece un importante recurso de la caracterización de los personajes plautinos no a nivel estilístico, sino a nivel de la interacción dialógica.

effect”. Mimo wszystko autor nie wyklucza głębszych psychologicznych właściwości, kryjących się za różnego rodzaju farsowymi wtrąceniami do rytuału konwersacyjnego (np. w *Most.* 998–1009), co próbowaliśmy wykazać także my w analizie większości omówionych tutaj fragmentów.

⁴⁰O podobnej właściwości językowego zachowania starców u Terencjusza świadczy komentarz Donata: „haec scaena plena est sententiarum senilium ad officia demosntranda” (ad *Ter. Ad.* 592).